

Krassin. Sprawa bolszewicka. Sprawa Litewska.

Zwycięstwa polskie znowu wzmożniły naszą sytuację w Anglii. Nietylko opinia sfer konserwatywnych, w dalszym ciągu jest nam przychylna, ale przejawia się też silny zwrot w prasie liberalnej i w umiarkowanej części w Labour Party. Odnoszę wrażenie, że rząd angielski przeczuwając ostateczne zwycięstwo polskie również zmienia swą postawę a nawet moment jest bliski kiedy gotów będzie dyskretnie nam pomagać.

Jak donosiłem w poprzednich raportach, bojkot transportów wojennych polskich pociągnął za sobą natychmiast bojkot transportów amunicji do Irlandyi. W przeszłym tygodniu Lloyd George przyjął deputację Kolejarzy i bardzo kategorycznie zgromił usiłowania ekstremistów narzucania swej polityki. Choć oficjalnie nie jest to uwidocznionem, jednak oczywiście połączył sprawę bojkotu Polski ze sprawą bojkotu amunicji do Irlandyi. Skutek był natychmiastowy. Związek kolejarzy na czele którego stoi bardzo wpływowy i umiarkowany Thomas, zniósł bojkot tak jednych jak i drugich transportów, a Thomas sam stara się Dockerów doprowadzić do wznowienia ładowania polskiej amunicji. Mam wobec tego nadzieję, że za kilka dni transport broni będzie mógł pójść bezpośrednio. Tymczasem na skutek usiłowań pułkownika Zaby karabiny i amunicja do nich mają być wysłane via Francya. Wszystkie kroki oficjalne są załatwione i wysyłka tej partii zacznie się niezwłocznie.

Ton prasy Labour także zaczyna się zmieniać w sposób dla nas mniej wrogi. W bliskim czasie jest oczekiwany powrót z Moskwy delegata od Labour p. Tom Shaw'a który pojechał do Rosyi via Warszawę, i który rzekomo, przekonawszy się o istocie bolszewizmu zerwał z innymi delegatami którzy w dalszym ciągu podróżują po Rosyi i wraca tu z zamiarem przeciwdziałania bolszewizmowi a popierania Polski. Z jego powrotem nadzieje chwila nawiązania na nowo stosunków z Labour Party, które to stosunki były w ostatnich czasach na skutek probolszewickich agitacyj w łonie Labour naprężone. Stosunki te podejmują się nawiązać w chwili odpowiedniej, bez pomocy jakichkolwiek delegatów z Warszawy, których przybycie uważam za szkodliwe i przeciwko któremu mocno się zastrzegam.

Krassin odbył już jedną konferencję z P. Lloyd George'm i dziś ma mieć drugą. Stanowisko P. Lloyd George'a i rządu angielskiego jest następujące:

ce:

Rząd angielski jak zawsze pragnie mieć furtkę otwartą na wszystkie strony. Choć w chwili obecnej Lloyd George walczy z Labour i z Niezależnymi Liberałami, jednak uważa za stosowne stępić ostrze ich ataków pozorując szczyry zamiar nawiązania stosunków handlowych z Rosją. Z drugiej strony P. Lloyd George jest mocno zaniepokojony agitycją bolszewicką w Azji i militarynemi operacyami Sowietów w Persyi. Zgadzinad nowe zwycięstwa polskie i wiadomości otrzymywane z Rosyi, wskazują na blizki upadek bolszewizmu. Wobec tych sprzeczności P. Lloyd George, który nie wierzy już dzisiaj w możliwość eksportu z Rosyi, mimo to jednak udaje że do handlu z Rosją dąży. Nic jednak z tego nie wyniknie, a nawet dzisiaj jak mnie ze strony francuskiej zaręczają, i to samo osobiście sprawdziłem, żałuje że rozpoczął pertraktacje z Krassinem. Wpłynęły na to następujące czynniki: 1/ Przekonanie o zwycięstwie polskiem. 2/ protest ze strony Francyi, która oświadczyła że nie może handlować z bolszewikami o ile ci ostatni nie uznają zasad prawa międzynarodowego a zatem ważności długów i zobowiązań. 3/ Przekonanie oparte na słowach samego Krassina, że w Rosyi nie niema do eksportowania. Sądzę, że dzisiejsza rozmowa Krassina z P. Lloyd George'm rozwieje wszelkie iluzje bolszewików, chociaż wiirny swej dwulicowej polityce, P. Lloyd George za cenę uwolnienia wszystkich anglików z Rosyi i désintéressement Rosyi do Persyi zapewne pozostawi Krassinowi pewne mgławicowe nadzieje.

Podsekretarz Stanu do Spraw Zagranicznych, Lord Hardinge zaręczył mi dzisiaj że mowy być nie może ażeby P. Lloyd George w jakiegokolwiek formie zrobił Krassinowi nadzieję wtrącenia się do wojny polsko-rosyjskiej. Lord Hardinge zaręcza że oficjalnie o tem nawet mowy nie było, a jeżeli prywatnie P. Lloyd George o tem z Krassinem mówił, to tytkow w formie kategorycznej odmowy. Obiega tu pogłoska że zapytany przez Lloyd George czy bolszewicy w razie możliwych propozycyj ze strony polskiej chcą pokoju, Krassin miał odpowiedzieć, że bolszewicy podyktują pokój Polsce w Warszawie choćby wojna miała trwać dwa lata. Jakkolwiek nie mogę sprawdzić czy pogłoska ta jest prawdziwą, P. Benesz mi mówił że mu Krassin to powiedział. Ze Benesz mnie to powtórzył miało oczywiście na celu zastraszenie, Hardinge z którym o tem mówiłem i który wierzy w całkowity upadek bolszewizmu w najhliższym czasie, zaemiał się tylko z tej niedorzeczności, mówiąc że rząd angielski ironizuje te groźby.

THE  
ARCHIVES  
New York

PLISUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Podczas mego jednodniowego pobytu w Paryżu, 4 b.M. dla podpisania traktatu z Węgrami, miałem wspólnie z Panem Posłem Piltzem dłuższą rozmowę z Panem Benesem, podczas której tenże opowiedział nam całą swą rozmowę z Krassinem. Pomijam tu teoryje Pana Krassina o uzgodnieniu koncesyi Aljantom z teorią bolszewizmu, choć tylko podnieść dwa momenty: 1/ Pan Benes w zamiarze zmniejszenia pewności siebie Polski, twierdził że system bolszewicki trwać będzie lata, i że z nami prowadzić będą wojnę nieubłaganą. Wykazywał przytem że dla Polski dobre stosunki z Czechami okupione nawet pewnymi kompromisami w sprawie Cieszyńskiej, są nader cenne. 2/ Przyznawał że Krassin jest mocno rozczarowany do możliwości uznania Sowietów przez Aljantów. Prócz tego godnem uwagi jest, że wynikałoby z rozmowy Krassina z P. Benesem, jakoby P. Lloyd George rozmawiał z Krassinem tylko dla uspokojenia opinii Labour w Anglii, a korzyści oficjalnie proklamowane uwolnienia jeńców angielskich i zabezpieczenia Persyimają służyć do nakłonienia konserwatystów do przyjęcia rokowań.

#### Sprawa litewska.

W Sobotę podczas podróży mej z Paryża, Lord Hardinge raptownie zażądał widzenia się ze mną. Wobec mej nieobecności rozmówił się z nim Radca Ciechanowski. Okazuje się że przedstawiciel Litwy Hr. Tyszkiewicz wystąpił do rządu angielskiego jako do protektora Litwy, z żądaniem ażeby rząd angielski wywarł nacisk na rząd polski w celu zrobienia Litwie ustępstw granicznychgrojąc, że w przeciwnym razie, obecny rząd litewski straci władzę, bolszewizm może wziąć górę na Litwie i Polacy mogą być z tyłu napadnięci. Dzisiaj udałem się do Lorda Hardinge'a i miałem z nim w tej sprawie dość długą dyskusję. Na wstępie nazwałem postąpienie rządu litewskiego próbą szantażu i wskazując na tryumf wojsk polskich zwróciłem uwagę na niebezpieczeństwo na które się Litwa naraża, gdyż oczywiście rząd polski przed szantażem nie ustąpi i wojsko polskie z łatwością da sobie rady ze szczerą garstką niepewnego wojska litewskiego. Przypomniałem Lordowi Hardinge przebieg rozmowy pułkownika Robinsona z Naczelnikiem Państwa i deklarację tegoż Robinsona złożoną Panu Ministrowi Patkowi zaznaczając, że Litwa palcem nie ruszy o ile rząd angielski wpłynie nań odpowiednio. W ostatniej tej rozmowie miałem przewagę uczciwszego i pewniejszego stanowiska. Lord Hardinge / konserwatysta, antybolszewik/ zastrzegając się że mówi w imieniu Lorda Curzon

*Hardinge*

i P Lloyd George'a, zaczął się tłumaczyć że nie ma tu mowy o napaści Litwy na wojska polskie, że chodzi tylko o to aby uchronić Litwę od wybuchu bolszewizmu, który by zresztą i Polakom mieszkającym na Litwie i całemu światu szkodę przyniósł. Rezumie on że wojsko litewskie dla Polski stanowi fraszkę. Litwini by się zadowolili minimalnymi ustępstwami / pierwsza linia demarkacyjna / że chodziło by tylko o obietnicę rządu polskiego a nie o formalne odstąpienie tego terytorium potrzebnego nam narazie do naszych komunikacji frontowych. Równocześnie jednak sam się sobie zaprzeczył, mówiąc, że P. Lloyd George nie uważa za możliwe nakażać Litwinom milczenie w chwili dla nich pomyślniej gdyż potem zwycięska Polska żadnych ustępstw nie zechce zrobić a Litwini oskarżą Anglię że nie pozwolono im skorzystać z dobrej sytuacji. Zaskoczyłem tu Lorda Hardinge'a zapytaniem czy wobec tego rząd angielski stoi na stanowisku że my bezwzględnie decydujemy o zdobytych przez nas terytoryach by je mógł w ten sposób rozdarowywać? Lord Hardinge wykręcał się twierdzeniem, że możemy w każdym razie ogłosić désintéressement. W dalszym ciągu rozmowy obznajmikiem Hardinge'a z historią naszych prób porozumienia z Litwą wskazywałem na gotowość do zgody na podstawie samookreślenia, wskazywałem na trudność doraźnych decyzji wobec naszych interesów handlowych i komunikacyjnych z Litwą, / bezpośrednia granica Łotewsko-Polska / i.T.P. W końcu powiedziałem Lordowi Hardinge'owi że argument wybuchu bolszewizmu jest obosieczny, bo pewna część opinii polskiej mogła by uważać bolszewizm na Litwie za doskonały pretekst dla zajęcia Kowna. Wreszcie obiecałem zreferować całą sprawę swemu rządowi.

Zaznaczam jeszcze że Lord Hardinge twierdził, że nie tylko od Tyszkiewicza ma wiadomości o grożącym bolszewizmie na Litwie, ale takie same wiadomości nadchodzą od pułkownika Warda.

Cała ta sprawa robi mi następujące wrażenie: Anglia widząc że zwycięstwo polskie staje się niewątpliwem, chciała by coś uzyskać dla swej faworytki.

*Hardinge do raportu*

*E. J. J. J.*

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

ściśle poufne.

~~XXXXXXXXXXXXXX~~

London, dnia 7 Czerwca 1920.

RAPORT POLITYCZNY No. 38.

Konferencya w Spa.

Podczas mej obecności w Paryżu, Lord Hardinge w imieniu rządu angielskiego oznajmił Radcy Ciechanowskiemu co następuje: Na skutek żądań Księcia Sapiehy dopuszczenia Polski do konferencyi w Spa, i wobec jego zapewnień że rządy Francyi Belgii i Włoch przychylnie do tej sprawy się odnoszą, rząd angielski pragnął nie pozostać w tyle i o ile tamte państwa sobie tego życzą zająć również przychylnie stanowisko. Na zapytanie jednak F. O. przedstawiciele rządów Francyi i Belgii odpowiedzieli że są żadnymi obietnic ich rządy nie dawały i zajmują stanowisko odmowne. Rząd włoski odpowiedział że zajmie takie samo stanowisko jak inne mocarstwa. Rząd więc angielski nie widzi się w możności wzbudzać tej sprawy. Oczywiście albo Pan Millerand i Pan Hymans zostali źle zrozumiani albo niedotrzymali obietnicy. Ja zaś postawiony jestem w przykrej sytuacji podawania fałszywych faktów Foreign Office, czego zawsze skrupulatnie unikałem.

Z drugiej strony podczas bytności mojej w Paryżu, Pan Piltz zaznajomił mnie z odmowną odpowiedzią otrzymaną z Quai d'Orsay. Uważam więc sprawę naszego równorzędnego udziału w Spa za przegraną. Pan Piltz pokazał mi memoriał, który miał zamiar wysłać do Rady Najwyższej żądający naszego udziału oficjalnego, choć nierównorzędnego. Sprzeciwiałem się samej zasadzie wysłania memoriału, bez zapewnienia sobie zgody ustnej uprzednio, raz dla tego że ten memoriał jest sprzeczny z poprzednim memoriałem, a powtóre, bo uważam za szkodliwe narażać się na odmowę. Dziś rozmawiałem z Lordem Hardingiem o tej sprawie i ten oznajmił mi: 1/ Ze w San Remo prócz Wielkiej Mocarstw nie było żadnych oficjalnych Delegacyj, bo ani Venizelos ani Belgowie ani Delegacye Polskie i inne nie były uważane za oficjalne Delegacye przez Conseil Supreme, a tylko zaproszone przez Pana Nitti'ego. 2/ Ze Aljanci postanowili nie dopuszczać do Spa żadnych Delegacyj oficjalnych, nawet Komisji Odszkodowej. 3/ Ze oczywiście każdemu Państwu przysługuje prawo wysłania mężów zaufania do Spa, i że Rada Najwyższa mogłaby ewentualnie z ich obecności korzystać, że jednakowoż Rada Najwyższa w braku tychże zwróciłaby się do oddzielnych Ministrów akredytowanych w Belgii.

